

REDAKCJA
Plac Katedralny № 4.
Adres Telegraficzny: WILNO.—KURJER.
Biuro pocztowe № 96. — Telefon № 129
Redaktor przyjmuje od 1 do 2 po południu.

KURJER LITEWSKI

ADMINISTRACJA
Plac Katedralny № 4.
Otwarta od 10 — 4 po połud.
W niedziele od 9—10¹/₂ rano.
Skrytka pocztowa № 96 — Telefon № 129

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

Wydawnictwa rok piąty.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za jeden wiersz garmonowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-iej stronie za jeden wiersz garmonowy lub jego miejsce 50 kop.
Nakłady za jeden wiersz garmonu lub jego miejsce 30 kop.
Nakłady za jeden wiersz petitu lub jego miejsce przed tekstem 50 kop, po tekście 30 kop.
Ogłoszenia zwoyższe za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce 15 kop.
Drobne ogłoszenia za jeden wiersz petitowy 3 kop., najmniejsze 30 kop.

Za dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rub. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim.

Ogłoszenia przyjmują się tylko do godz. 12 w południe.

REDAKTOR WOJCIECH BARANOWSKI.

KIEROWNICZKA LITERACKA ELIZA ORZESKOWA.

SEKRETARZ LUDWIK ABRAMOWICZ.

Numer pojedynczy
5 kop.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

Numer pojedynczy
5 kop.

Przypominamy, że czas odnowić prenumeratę na kwartał IV 1909 roku.

KONIAK SZUSTOWA

Teatr Polski. W środę 14 października 1909 r.

W TEATRZE MIEJSKIM.

„MAGDALENKA”

satyra w 3 aktach G. Davis’a.

Jutro w Mińsku, „Lilla Weneda”, o g. 8 i pół.

Cyrk A. Devigné.

Dzisiaj 14 października wielkie sportowe przedstawienie, składające się z 3 części, z udziałem całego personelu z Jerzym Lurichem, 2) Kachuta z Lohmeyerem, 3) Szulo z Detlof-Ojzolinem, 4) walka niefrankowanych lub niefrankowanych z Fiedorowem. Cyrk pozostaje na czas bardzo krótki. Anonsy w tych dniach beneficjusz Jerzego Luricha. Początek o godz. 8¹/₂ wieczorem. 357a

Sala koncertowa.

Ogród Botaniczny.

Dyrekcja I. A. Szumana. Telefon 364.

Dziś: Grande Soirée des Attractions Modernes.

25 min programu 25 min. Szczegóły w afiszach. Początek o godzinie 10 w. Reżyser L. Gurewicz. 2a

Młody człowiek

STUDNIE
ARTYSTYCZNE
KEMPICKI
Sosnowiec
Pbierg

Listy polityczne.

II.

Petersburg, 10 (23) października.

Dziś o godzinie 2 otwarto Duma. Posiedzenie pierwsze było naturalnie czysto formalne, inauguracyjne.

Parę dni temu, na posiedzeniu Dumy, wynikała kwestja, czy ma być, czy nie być. „Nakaz” Dumy, którego Senat nie zatwierdził.

Charakterystyczne, że „Nakaz” nie został zatwierdzony, nie tylko w D Dumie, ale i w Senacie. Co z tego? Charakterystyczne, że „Nakaz” nie został zatwierdzony, nie tylko w D Dumie, ale i w Senacie. Co z tego?

W Rosji każde prawo musi mieć swój wyznacznik. W Rosji każde prawo musi mieć swój wyznacznik. W Rosji każde prawo musi mieć swój wyznacznik.

W Rosji każde prawo musi mieć swój wyznacznik. W Rosji każde prawo musi mieć swój wyznacznik. W Rosji każde prawo musi mieć swój wyznacznik.

W Rosji każde prawo musi mieć swój wyznacznik. W Rosji każde prawo musi mieć swój wyznacznik. W Rosji każde prawo musi mieć swój wyznacznik.

W Rosji każde prawo musi mieć swój wyznacznik. W Rosji każde prawo musi mieć swój wyznacznik. W Rosji każde prawo musi mieć swój wyznacznik.

W Rosji każde prawo musi mieć swój wyznacznik. W Rosji każde prawo musi mieć swój wyznacznik. W Rosji każde prawo musi mieć swój wyznacznik.

W Rosji każde prawo musi mieć swój wyznacznik. W Rosji każde prawo musi mieć swój wyznacznik. W Rosji każde prawo musi mieć swój wyznacznik.

W Rosji każde prawo musi mieć swój wyznacznik. W Rosji każde prawo musi mieć swój wyznacznik. W Rosji każde prawo musi mieć swój wyznacznik.

W Rosji każde prawo musi mieć swój wyznacznik. W Rosji każde prawo musi mieć swój wyznacznik. W Rosji każde prawo musi mieć swój wyznacznik.

droga doprowadzenia polaków do ustępstw, jest czynić im różne w tym dachu podarki.

I. K.

VOTUM SEPARATUM.

(Telegram własny).

Petersburg. Komisje rady do spraw gospodarki lokalnej zakończyły już swe prace. W poniedziałek wice-minister Krywaniowski otworzył ogólne posiedzenie, na którym ks. Światopełk-Czetwertyński, odczytał votum separatum, podpisane przez niego, Kończę i Przeciszewskiego.

Z powodu projektu ziemstw na Litwie i Rusi.

Półrządowa „Rossija” zamieściła artykuł następujący, który oświeca w jasny sposób stosunek rządu do kwestji ziemstw na Litwie i Rusi w szczególności, i stosunek do polaków w ogóle. Artykuł gazety półrządowej jest odpowiedzią na wszystkie krytyki projektu rządowego organizacji ziemstw na Litwie i Rusi.

„Rossija” załatwia się przedewszystkiem bardzo prodko; z krytyką wszelkiego rodzaju przyjać polaków, którzy zawsze prowadzą walkę z prawami zwierzchniemi narodu rosyjskiego. „Rossija” oświadcza, że na krytykę tego obozu odpowiadać nie warto i nie odpowiada, natomiast obchodzą ją bardzo zarzuty ludzi prawdziwie rosyjskich, więc „Rossija” nie tyle polemizuje z nimi, ile stara się przeprosić „patryotów” za „omyłki mimowolne”.

„Zupełnie co innego” — pisze „Rossija” — krytyka ze strony tych, którzy ze szczególną energią bronią praw narodu rosyjskiego, chcieliby, żeby rząd poszedł dalej, niż zrobił to wypracowany projekt ziemstw. Żeby zdać sobie sprawę, na czym polega istota krytyki, trzeba przedewszystkiem wyjaśnić samą kwestję. Rząd mówi: Ziemstwo w guberniach zachodnich jest potrzebne, ale ponieważ w tych guberniach nie wszędzie istnieją warunki zabezpieczające w dostatecznym miarę interesy państwowe, to prawo o ziemstwach musi zawierać pewne poprawki. O coż więc toczy się spór?

A spór toczy się jednak. Niezadowolonych jest dużo, dzieła się oni na trzy kategorie. „Jedni zapewniają — pisze „Rossija” — że rząd, chociaż i głosi o potrzebie poprawek, jednak głosi jakimiś niepewnym tonem, jakby usprawiedliwiałym się. Drugi dowodzą, że rząd, chociaż zajął na dobre stanowisko, jednak w debatach projektu jest niecierpliwie konsekwentny waha się i nieraz cofa się z połowy drogi”.

Wobec tak ciężkich zarzutów, „Rossija” uchyla czoła, nie broni się, owszem, przyznaje im słuszność, tylko tłumaczy „winę” rządu. Rząd wypracował projekt ziemstw, posługując się takimi danymi, jakie posiadał, i możliwe, że pomylił się, ale omyłka to nie przedziwliwość i może być łatwo naprawiona. „Mamy nadzieję — pisze „Rossija” — że Rada, rozpatrując projekt i wszystkie materiały, na których podstawie został on wypracowany, rozstrzygnie tę kwestję i dostarczy możności rządowi skontrolowania się i poprawienia braków, zanim projekt zostanie wniesiony do instytucji prawodawczych.

Pozostaje trzecia kategoria krytyków, którzy, nie rozpatrując istoty projektu, wypowiadają się za koniecznością wprowadzenia w guberniach zachodnich ziemstwa na podstawie, że tak powiemy bojowych. Projekt ziemstwa powinien mieć przedewszystkiem i jedynie znaczenie polityczne, powinien być namiętną odpowiedzią polacznia i wyja-

śnić, jak zapatruje się rząd na wszelkiego rodzaju domagania polskie.”

Otóż „Rossija” odpowiada, że niestety rząd nie mógł zająć takiego stanowiska, ponieważ kwestja ziemska nie jest kwestją czysto polityczną. Ale... Mówiąc tak — pisze „Rossija” — wcale nie chcemy powiedzieć, że rząd raz na zawsze odmawia wypowiedzenia w ten lub inny sposób ostatecznego słowa w ciężkim sporze politycznym. Wciąż ci krytycy mogą być pewni, że „co się odwiecze, nie uciecze” i żądana przez nich „odpowiedź na uroczyszczenia polskie” nastąpi w swoim czasie, tymczasem trzeba myśleć o tem, w jaki sposób najłatwiej pogodzić te interesy, które można pogodzić w ogóle i zachować zupełną przewagę państwowości rosyjskiej.”

PROTEST PROKURATORA.

O okazji wspólnej narady starych i nowych senatorów finlandzkich, wystąpił prokurator sejmiku finlandzkiego, Charpentier, z protestem publicznym treści następującej:

„Sprawa dotycząca porządku i formy odbywania powinności wojskowej w Wielkim Księstwie finlandzkim, może być zdecydowana według konstytucji finlandzkiej jedynie po aprobachie tejże zarówno przez Monarchę, jak i przez sejm.

W manifeste Najwyższemu, złożonym Senatowi finlandzkiemu, sprawa ta została uznana za ogólnie państwową, lecz jednocześnie postanowiono, że do czasu rozstrzygnięcia jej w porządku ogólnie państwowym, mieszkanicy Finlandji zostają zwolnieni od osobnej służby wojskowej i wzmian za to skarb Finlandji obowiązany jest wnosić corocznie stałe opłaty na koszty wojenne, które to postanowienie zapadło bez udziału sejmu.

Wobec tego Cesarski Senat finlandzki, na mocy wskazań prawa, nie może się zgodzić na ogłoszenie manifestu Najwyższego.”

Uroczystości Słowackiego w Krakowie.

(Korespondencja własna).

Parturient montes nascitur ridiculus mus — powiedział sobie musielni nie tylko ci, co byli postonnymi świadkami jubileuszowych uroczystości Słowackiego, ale bodaj i sam komitet jubileuszowy z rektorem uniwersytetu Pierichem i poetą Jerzym Żuławskim na czele. Od kilku miesięcy szpalaty gazet krakowskich przebiegały były wprost szalonymi komunikatami o następiu majających „festiwalach”, prelekcjach, koncertach i pochodach, kilka sekcji komitetu pracowało w pocie czoła nad ułożeniem programu, a wszystkie ten olbrzymi bombast i znoj starczył za ledwo na więcej, niż skromny obchód dwudniowy, obchód chłodny i oficjalny.

Złożyły się na to różnorodne przyczyny. Jedną z nich określa cudownie przysłowie: Idź psie, idź ogonie — i pies nie chce i ogon się nie rusza. Pułkowników nadmiar i rozkazów bez liku, ale szeregowców i wykonawców zawsze mało; gadać lubimy, czynu nie kochamy. Druga przyczyna leżała nierównie głębiej, a była i szkodliwsza dla uroczystości i nad wyraz przykra. Miano jej — politykomania. Wrzaskiwsze od innych stronnictwo Ludowe porwało w swe grube łapy ducha poety i zapragnęło uczynić zeń wyłączną dla siebie stanicę. Sojalisli chcieli nim, niby płomieniem gwoździłkiem, ozdobić swój czerwony sztandar; klerykali, gdzie mogli, sakalowali pamięć wieszczą, a radykalna i gorąca młodzież przy-

pominała owych pielgrzymów bud-dyjskich, co za przykładem kapłanów szepcą najwznioślejszą modlitwę świata: om mani padme hum — ale znaczenia jej nie bardzo rozumieją. Tak szargany na wszystkie strony, duch poety wolał się wy-mknąć z tego zgiełku i... nie brać całkiem udziału w zgotowanych dlań uroczystościach. Bo, że go w nich nie było — to fakt.

Zaczęło się od uroczystego posiedzenia Rady miasta, która w powziętej ad hoc uchwale nadała miejscowemu teatrówi miano teatru Juliusza Słowackiego. Co tam na to powiedział Fredro, zamianowany przed kilkunastu laty oficjalnym patronem naszej sceny, dotychczas nie wiadomo. Jak przystało na hrabiego — zwłaszcza, że to konflikt z liberałami i demokratami — milczy dotychczas dyskretnie, ale nie obędzie się zapewne bez tego, że w którymś z humorystycznych pism miejscowych odezwie się na swój sposób i zlekceważenie siebie odplaci sarkazmem i ironją.

W ślad za uchwałą Rady miejskiej odbyło się wieczorem uroczyste przedstawienie w teatrze. Rozpoczęła je przemowa Lucjana Rydy, jak wszyscy u tego poety-opracowania starannie, a pod względem idei — jak zawsze u tego poety — zupełnie correct, ani za zimna, ani za gorąca. Drugim punktem przedstawienia była apoteoza wieszczu układu art. malarza Ludomira Benedyktowicza. Obok posagu poety stanął cały szereg postaci, zacierpniętych z jego dzieł, w pięknych kostiumach i wdzięcznych pozach. Raz wraz któraś z tych postaci ożywała i deklamowała wyjątki z Lilli Wenedy, księdza Marka, Anhelgo i Beniowskiego, na zakończenie przez usta Tarasiewicza przemówił sam poeta kilka strofami swego testamentu. Apoteoza ta piękna była, gdyż złożyły się na nią własne słowa wieszczu, ale ponieważ w wyborze wyjątków nie było żadnej przewodniej idei, więc i cała apoteoza straciła piękno artystyczne. Przedstawienie zakończyła „Złota czaszka” z dyr. Solskim w roli tytułowej. Tu nareszcie ukazał się oczom widza wieszcz z całym swym czałem pieśni i wulkanem uczucia, lecz nie wywarł na wystrojoną odświętnie widownię większego, niż zazwyczaj wrażenia. „Złota czaszka” grana była u nas kilkanaście razy.

Następnego dnia w niedzielę, po uroczystym nabożeństwie w kościele Marjackim i nieudanym (wsłutek polityki) holdowniczym pochodzie do pomnika Słowackiego w kościele św. Anny, nastąpiło w gmachu Tow. przyjaciół sztuk pięknych otwarcie wystawy pamiątek po Słowackim. Wystawa ta, która do ostatniej chwili miała małe szanse dojdęcia do skutku, uratowała poniekąd cały krakowski obchód. Złożyły się na rodzinne portrety Słowackich i Januszwskich, podobizny poety, autografy, pierwsze zagraniczne i krajowe wydania dzieł, wreszcie dzieła sztuki osnute na tematach zaczerpniętych ze Słowackiego. Uzupełniają ją nadto sprzęty i meble z epoki Słowackiego, a obok nich widnieją na ścianach malarskie opracowania sceny i pomysły dekoracji do „Balladyny” i „Lilli Wenedy”.

Waga wystawy leży w rodzinnych portretach, których dostarczył zakład narodowy im. Ossolińskich we Lwowie. Jest między nimi mały obrazek Rustema, przedstawiający amorka z łukiem i strzałą, a będący, jak wiadomo, dziecięcym portretem Słowackiego; jest i późniejszy jego portret nieznanego pędzla przedstawiający go w wieku lat 17—18 i jeszcze jeden, malowany już na emigracji, a dotychczas nigdzie nie reprodukowany. Obok nich najbardziej nęcą oko podobizny Buzebusza i Salomei Słowackich, rodziców Juliusza, oraz portrety panien Bécu, przyrodnich jego siostr. W rzędzie tych portretów zawieszono również portret Makryny Miecz-

slawskiej. Jest to skończone dzieło sztuki. Autor nieznanymi i niepodobna domyśleć się, gdzie i kiedy dzieło to mogło powstać. Z twarzy mniszki bije taka potęga woli i uczucia, że widz stanowiący przed nią nie dziwi się, iż postać ta mogła do czynu-pieśni natchnąć dwóch wielkich poetów.

Ze sprzętów i osobliwych po Słowackim pamiątek, zwraca uwagę podróżny jego pulpicik z piórem i kalamarzem. Czas go zdezelował, politura starła się, ale aureoli dodaje mu w naszych oczach świadomość, że na nim kreślił poeta w El Arish wstrząsającą tragedję nieszczęśliwego ojca zadumionych. A obok tego inna pamiątka z pobytu na Wschodzie: pamiątnik podróży z 16 własnoręcznymi rysunkami poety. Pamiątnik ten — dou wystawy — pochodzi również ze zbiorów Ossolineum i tam miałem szczęście i zaszczyt i rozkosz dotykać go własnoręcznie i dokładnego przejrzenia. Jako urzędnik Muzeum Narodowego jestem często „za pan brat” z różnemi drogotocznymi pamiątkami, nigdy jednak nie doznawałem takiego dręczenia, jak wówczas, gdy przybyłem z ramienia Komitetu wystawy, dano mi — w Ossolineum pamiątnik ten do ręki. Zamieszczono w nim rysunki, choć nieudolne i naiwne, są niezwykle ciekawe i charakterystyczne. Widać z nich, że Słowacki płynąc Nilem, czerpał swą melancholję ówczesną z dwóch bezpośrednio podnieć. Jedną z nich stanowił widok rozpadłych w gruzach, a niedługo potężnych i dumnych świątyń egipskich z ich pylonami i sfinksmi, widok co wola na każdego vanitas vanitatum vanitas; drugi okolicy pejzaż libijskiej pustyni z suchymi piaskami po widnokrąg i zadumanymi nad ich grozą palmami. Ten nastrój przebiega się i w utworach wpisanych w pamiątnik. W nim mieści się między innemi autograf owego cudnego „Hymnu na morzu”, też najczystszej, najpiękniejszej liry żalu, sieroctwa i melancholji, jaką dusza ludzka kiedykolwiek i w jakimkolwiek języku wypielękała.

Z utworów malarskich, opartych tematem na dziełach Słowackiego, wybija się na pierwszy plan dwa pastele Witolda Pruszkowskiego: „Zgon Ellenai” (chwila gdy róża spada na pierś zmarłej) i „Eloee” wstająca z śnieżnej zadymki cmentarza. Obok nich zawieszono kilka olejnych płócien Jacka Malczewskiego o temacie wysnutym również z Anhelgo. Na wystawie znalazł się i stary obraz starej szkoły „Przebudzenie się Goplany” A. Pileckiego oraz kilka innych.

Osobny dział zajęły pomysły do dekoracji i inscenizacji dramatów Słowackiego. Nie rozpisuję się nad nimi szerzej, gdyż temat zbyt obszerny a dla was już nie obcy po inscenizacji „Lilli Wenedy” przez Ruzsyczka w Wilnie. Większość tych projektów udatna i pomysłała a między nimi najlepsze szkice p. Diensta do „Balladyny” i „Wenedy” wzorowane do pewnego stopnia na najnowszych zdobyczach reżyserskich Reinhardta w Monachjum.

Takby się mniej więcej przedstawiały uroczystości Słowackiego w Krakowie. Miał one i mają charakter efemeryczny, trwałego śladu po sobie nie zostawia. Trudno zresztą tego od nich żądać. Za to trwałą dorobkiem roku Słowackiego jest cała powódź monografi i opracowań krytycznych dzieł poety i życia poety, o czem będę wam mógł może obszerniej w innym liście donieść.

Maciej Szukiewicz.

Z chwili.

„Rzecz” donosi, że grupa osób, już od niejakiemu czasu usiłująca skłonić rząd do przyłączenia gubernji wyborckiej, usilnie pracowała nad pozyskaniem dla siebie ministra skarbu, Kokowcowa.

„pruskimi agentami”, „osobami” etc.

Ważne, na znaczenie, jakie u nas przeżywa tematyka „osob”, postawiliśmy się rzecz, zbadać na miejscu, t. j. w Warszawie, gdzie przekonał się p. L. Barwicki, składając się z trzech firm, a mianowicie „Sikorski i Kurkowski”, „Rozwuski i S-ka” (Igni) i wreszcie wyżej wymieniona firma „J. Zabokrzecki i S-ka”.

Wszystkie te trzy firmy są czysto polskie, poważne i cieszące się ogólnym szacunkiem.

O zamknięciu „Oświaty” cała prasa warszawska zapisała obywatelską korespondencję, widząc w tym objawie nowy dowód usiłowań powrotu do kursu poprzedniego, murawiewowskiego niemał.

„Minsk: Słowo” w artykule „podpisanym „G. S.” (nie trudno więc doznać autora) jawno i z niejaką dumą przyznaje się, że ono głównie demagogowało przed władzami „wywołując” działalność „Oświaty” i wreszcie zwraca uwagę, że pozostały jeszcze i inne instytucje o charakterze wrogim państwu.

Powinnować znacznej pracy dziennikarskiej.

Na Rusi.

W środę ubiegłą odbyło się walec zebranie „Oświaty”, na którym powiadomiono członków o ukazie Senatu. Po krótkiej dyskusji nad ukazem zebranie zostało zamknięte nie pokazując żadnych uchwał.

Zarząd Towarzystwa miłośników sztuki, przeżywszy masę trudności, zorganizował już skład osobisty stałego teatru polskiego, złożonego z miłośników i zawodowych artystów, pod reżyserią p. Aleksandra Stanisławskiego i otworzył sezon przedstawieniami komedii Baluckiego „Rada pana radcy”. Przedstawienia odbywać się będą dwa razy tygodniowo. Oprócz tego projektowane są popołudniowe przedstawienia popularne.

Ogromna sensacja na giełdzie wywołała wiadomość o rozwiązaniu syndykatu rafinerów. Prezes syndykatu rozstał się z rafinerów listy, zawiadamiając o rozwiązaniu syndykatu, które nastąpiło wskutek tego, że rokowania z rafinerami w sprawie normy na rok 1909-1910 nie doprowadziły do żadnego rezultatu.

Represje prasowe trwają wciąż. W ostatnich czasach aż trzy gazety miejscowe aleyły karze administracyjnej, a mianowicie „Kijowska Mysl” za umieszczenie artykułu p. t. „Z dziesiątych trudności administracyjnej” skazana została na 100 rb. kary; „Kijowska Pensa” za artykuły „Bez nadziei” i „Co było?” na 200 rb. i pismo ruskie „Rade” — za umieszczenie artykułu p. t. „Podatkowa energia” na 100 rb. grzywny.

Aeronautyka w Kijowie kwitnie. Wkrótce oprócz istniejącego już Koła aeronautycznego przy politechnice ma powstać nowe Towarzystwo aeronautyczne.

Statystyczne dane, dotyczące choroby wykazują znaczne zmniejszenie się ilości wypadków zasklepienia w ostatnich czasach. Naogół epidemia w tym roku na bardzo łagodny przebieg. Od początku bowiem wybuchnięcia epidemii zarejestrowano waledwie 80 wypadków zasklepienia, w tej liczbie 35 śmiertelnych. O ile się zdaje, cholera się zaaklimatyzowała w Kijowie, tracąc jednak swe ostre objawy.

ZIEMIE POLSKIE.

KRÓLESTWO POLSKIE.
3 Kradzież na Jasnej Górze. W całym mieście i okolicach Częstochowy zarządzone energiczne poszukiwania.

Sędziwo prowadzi sędzia śledczy Harek, przy pomocy przybyłego z Warszawy naczelnika wydziału śledczego; w Krakowie przybyli również najodborniejsi agenci tajni, ofiarowując swoje usługi — powstał projekt doprowadzenia natchnionych oddziałów psów policyjnych z Brucki.

Na wszystkich stacjach kolei Warszawsko-Wiedeńskiej zwołano kontrolę policyjno-zandarską. Osoby podejrzane podlegają rewizji — dotąd jednak nie natrafiono na żadne ślady zbrojnych. Widzkie przypuszczają, że rabusie uciekli nie za granicę, lecz w głąb Rosji.

Skarga do Senatu. Towarzystwo Wpisów szkolnych w Warszawie, wobec zawiązania jego działalności przez władze miejscowe, wystosowało do Senatu skargę, udawając, że inkryminowane Tow. nielegalności nie miały wcale miejsca.

Echa aresztowań. Masowe rewizje i aresztowania w Warszawie ustąpiły. Ogółem w ciągu ubiegłych 2 tygodni aresztowano około 800 osób, osadzonych po części w areszcie policyjnym, po części w twierdzy Modlin.

Stan zdrowia znacznej ilości aresztowanych jest niezadowolający; 250 osób z powodu uwięzienia złożyło podania o przeniesienie do szpitali z powodu złego stanu zdrowia.

Senator Garin w Warszawie. Przybyły sztab kancelarii rewizyjnej wraz ze swym naczelnikiem zabrał się już do pracy.

Stosownie do z góry określonego planu, a więc onegdaj i wczoraj sprawy badał w zarządzie intendentury jeden z sędziów śledczych komisji senatorskiej. Podobno — jak donosi „Kurier Południowy” — w następstwie tych badań,

nastąpiło polecenie aresztowania 7 urzędników intendentury.

Wogóle w sferach wielu urzędów tutejszych przyjaźń kancelarii senatora wywołała bardzo silne wrażenie.

Czerdzistolecie. „Warszawski Dziennik” przypomina, że w tych dniach upłynęło 40 lat od chwili przesiedlenia polskiej Szkoły Głównej na uniwersytet warszawski.

Stan urodzajów. Z powodu ciągłej suszy, na ozimkach okazało się robowactwo dość obfite. Susza jednak nie jest jednokrotna we wszystkich gub. Królestwa Polskiego, gdyż w Radomskiem, Kielceńskim, Lubelskiem i części Piotrkowskiego, przechodzą dość częste deszcze, wytwarzające nawet wilgoć w niektórych miejscowościach. Natomiast w pozostałych guberniach, gdzie niema deszczów od dłuższego czasu, woda powysychała dość często w sadzawkach, a studnia trzęba pogłębiać. Pomimo robowactwa, na ogół oziminy wyglądają dobrze w całym Królestwie.

Pracownie weterynaryjne. W Królestwie Polskiem utworzono 3 pracownie bakteriologiczne weterynaryjne: mianowicie w Lublinie, Radomiu i Warszawie. Na utrzymanie tych pracowni właściwe rady gubernialne przeznaczyły odpowiednie fundusze.

Śmiertelne przebieżanie samopohodem. W ubiegłą niedzielę w Warszawie przy ul. Nowy-Swiat dostał się pod koła samochodu N. K. Konrad Sandecki, krawiec, przełożony szkoły krawieckiej i poniósł śmierć na miejscu.

ZABÓR PRUSKI.

Odsłonięcie pomnika Słowackiego w Poznaniu. W sobotę, dnia 23 bm., w gmachu Teatru Polskiego w Poznaniu odsłonił pomnik Juliusza Słowackiego.

Pomnik ustawiony został w niszce przedsiłnia teatru. Podstawę pomnika tworzy słup z czerwonego marmuru w kształcie napisem: „Juliuszowi Słowackiemu. 1809-1909”. Na tym słupie umieszczono popiersie brązowe według wzoru pomnika w Miłostawiu. Całość zamknięta tablicą z płaskorzeźbą Marcinkowskiego „Rozmowa z piramidami” i czterowierszem.

Clery i praci i bąd działni. W ubiegłą niedzielę w Warszawie przy ul. Bojarych tylko znany. A dla żywych trumny nie mamy.

Pomnik wykonana firma poznańska Michalski i S-ka.

Uroczystość zaczęła się o godz. 12-oj w południe, wobec licznych przedstawicieli instytucji kulturalnych i społecznych. Chór opery poznańskiej odśpiewał kantatę Dworaczka na cześć Słowackiego, poczem w imieniu komitetu jubileuszowego wygłosił piękne przemówienie poseł Bernard Chrzanowski. Po tem przemówieniu spadła zasłona z pomnika.

Następnie przemawiali jeszcze: dr. Bolesław Kryszewicz w imieniu zarządu Teatru Polskiego w Poznaniu i dr. Wiktor Hahn w imieniu ogólnego komitetu lwowskiego.

U stóp pomnika złożono kilkanaście wieńców.

CHINŹCY DLA ROSJI.

Czytamy w gaz. „Rus Słowo” następującą korespondencję z Pekinu:

„Wicekról Mandżurji Czi-Nhan i gubernator z Gyrinu, wystąpili z protestem z powodu zawartego porozumienia japońsko-chińskiego w sprawie Mandżurji. Obecnie obaj ci dygnitarze w dalszym ciągu trwają w swym proteście, podając motywy następujące.

Strategiczne stanowisko Rosji na Dalekim Wschodzie, skutkiem zawarcia owego porozumienia, staje się nader niedogodnym. Japończycy będą w możności w najkrótszym czasie rzucić masę wojsk do wachodniej, zachodniej i centralnej Mandżurji i szybko opanować stanowiska rosyjskie. Rosjanom wypadnie przesłesać teatr wojny na Syberję, zaś japończycy, stanowiąc mocną stopę w Mandżurji, nawet na wypadek częściowego powołenia, nie zechcą już ustąpić z tej prowincji, w której już i dziś posiadli najwyższe arterie kolejowe.

Dla Chin — mówią dale dygnitarze chińscy — byłoby o wiele dogodniej, zgodzić się na stracę Chientao.

Kursują pogłoski, że książę-regent jest nie na żarty zaniepokojony tem arcyrealnem ostrzeżeniem.

Za granicą.

Austracki balon sterowy.

Dotąd Austria nie posiadała ani jednego balonu sterowego i postępy awiatyki podziwiała zdaleka, oklaskując chwilałi hr. Zeppelina. Lecz oto niespodzianie posiada własnego konstruktora w osobie niejakiego Franciszka Rennera. Jest to mieszkaniec Styrii, z zawodu cyrkowiec.

W pobliżu Gracu ma on niewielki folwarczek, do którego zagląda co pewien czas, by wypocząć po wycożkach „artystycznych”, przedsięwziętych nawet do Ameryki i Australji.

Otóż przed kilku tygodniami w najbliższem miasteczku urządzano jarmark z zabawami ludowymi. Organizatorowie zwrócili się do Rennera z prośbą o wzięcie udziału i wymyślenie jakiejś atrakcji. Cyrkowiec, który podziwiał zagranicą loty balonów sterowych, postanowił naprzecde statek taki zbudować i zabić nim gawiedź jarmarczno.

I oto rzeczywiście udało mu się przy pomocy synów, Anatola i Aleksandra, stworzyć doskonały balon, dający się z łatwością kierować.

„Estarec I” — tak Renner nazwał swój statek) zwrócił na się uwagę oficerów, obecnych na jarmarku; ci dli znać odpowiednim władzom,

które spieszenie zajęły się losem cyrkowca.

Daś Renner jest w Austrii bohaterem chwili. Wydawca „Zeit” prof. Singer otrzymał od generalnego adjutanta cesarza, hr. Paara, pismo z zawiadomieniem, że cesarz ofiarował właścicielowi balonu „Estarec I”, artyście cyrkowemu, Franciszkowi Rennerowi szpilkę brylantową ze swoimi inicjałami, zaś jego synom Anatolowi i Aleksandrowi złote zegarki z inicjałami. Równocześnie ofiarował cesarz z prywatnej szkatuły 2,000 koron na składkę urządzoną przez redakcję „Zeit” na utworzenie funduszu nagród dla najlepszych austriackich awiatorów, którzy z krajowego materiału wybudują najlepszy okręt powietrzny.

Przeciw stawianstwu ministerjów austriackich.

„Deutsch Nat. Korresp.” powiada, że w niemieckich kołach, szczególnie agrarnych, panuje wielkie wzburzenie z powodu, że w miejscowej sekcji Weissa w austriackim ministerjum rolnictwa, który przeszedł na emeryturę, powołany został radca dworu p. Tomaszewski. W ten sposób — powiada „Deutsch Nat. Korresp.” — szefami sekcji są dwaj polacy: Zaleski i Tomaszewski, oraz czech Popp, a tylko radca dworu Erdel otrzymał, jako jedyny Niemiec, tytuł szefa sekcji. Niemieckie stronnictwo agrarne projektuje w tej sprawie akcję.

PREZYJUM DUMY.

Wobec tego, że prawicowcy postanowili głosować przeciw wyborowi na prezesa Dumy Chomiakowa, „październikowcy” rozpoczęli rokowania z „kadekami” i opozycją. Tej ostatniej „październikowcy” obiecują, że jeżeli będą głosować na Chomiakowa, to wówczas na wiceprezesa, na miejsce Meyendorfa, wybrany będzie Maklakow, a na sekretarza Sokolow, na miejsce Zamysłowski.

DUMA PAŃSTWOWA.

Drugie posiedzenie

otwarto w poniedziałek o godz. 11 m. 20 rano pod przewodnictwem ks. Woloskiego.

Referując w dalszym ciągu projekt urzędów rolnych, hr. Kapnist wskazuje, iż powiększenie gospodarstw jest niemożliwe; trzeba natomiast podnieść eksploatację ziemi, czemu też odległość wypasów i pół od zagród włościańskich. Projekt zmierza do tego, by stopniowo zaprowadzić gospodarkę folwarczną (chutorową) zarówno na gruntach nadziałowych, jak i prywatnych. Spory wszelkie, dotyczące zarzanienia rolnych obszarów, granic etc. rozprawy mają komisje urzędów rolnych (Okłaski).

Głównozarządzający rolnictwem wyraża przekonanie, że projekt zostanie uchwalony przez oiała prawodawcze i że z nowego prawa ludność skwapliwie skorzysta. (Okłaski na prawicy i w centrum).

Do głosu zapisało się 31 mówców, poczem listę zamknięto.

Bereżowski i ze strony kadeków, jedno tylko zarzuca projektowi: mianowicie przymus. Zdaniem jego, nie można dopuścić, by projekt wprowadzali w życie urzędnicy. Rodiczew protestuje przeciw temu, by spory rozstrzygały komisje urzędów rolnych, jako wyjęte z pod kompetencji sądów. Nie zgadza się to z dążeniem do zaprowadzenia w kraju porządku prawnego.

Kuller oświadcza, że jakkolwiek projektu zwać pomnikowym nie można, jak to niektórzy głosili, nie należy jednak odmawiać mu wartości, jak to czyni strona przeciwna. Wnieiona ustawa poprzestaje na zmianach technicznych i dlatego zasadniczego znaczenia nie posiada. Mówca podnosi, że właściciel osmiu dziesięcin gospodarki folwarcznej prowadzić nie może, a wobec tego 50 proc. włościan, nie przygotowanych do reformy, będzie musiało pozbyć się własności. Małorolnym potrzeba ziemi, a zatem projekt obecny traktować można tylko, jako panaceum. Mamy przed sobą za danię, którego rozstrzygnięcie długie lata wlec się będzie. (Głosy na prawicy: „Racja, ale to nie, poczekamy”).

Dalej wytyka Kuller wadliwą organizację instytucji urzędów rolnych, uzależnionych od administracji. To, zdaniem jego, wymaga poważnej reformy. (Okłaski lewicy).

Ze strony październikowców przemawiał Szydlowski, który podniósł bezstanowy charakter projektu i przyznał, że należy zgóry zastrzeżać się przeciw zbytnej gorliwości urzędników. Poza tem Bank Włościański, który pośredniczyć będzie przy reorganizowaniu gospodarstw, widocznie zysku kierować się nie może.

Po kilku krótkich przemówieniach, głos zabrał ponownie hr. Kapnist i w odpowiedzi Rodiczewowi zauważył, iż ostateczną instancją w sporach wynikających z reorganizacji własności ziemskiej, będzie sąd.

Z grona trybunów oświadczył Krapolow, że projekt włościanom daje tylko możność sprzedawania gruntów, a wobec tego partja jego głosować będzie *contra*, dopóki w Dumie większość mają obszarnicy, urzędnicy i popi. Z innego względu przeciwny jest projektowi hr. Uwarow, który utrzymuje, że Dumę może dać jedynie plan ogólny, pozostawiając opracowanie szczegółów rozmaitych dla rozmaitych okolic instytucjom prowincjonalnym.

W imieniu litwinów Bułat godzi się głosować za przejściem do szczegółowego rozpatrywania projektu, w zasadzie korzystnego dla jego wyborców.

Posiedzenie wieczorne.

rozpoczęło się o godz. 8 m. 45 pod przewodnictwem Chomiakowa.

Socjaldemokrata Bielousow powiada, że nie szlachownie są hamulcem kultury, lecz wielką własność, stwarzającą małorolnych. W końcu domaga się szerokiej reformy demokratycznych, bo tylko ona sprzyja produkcji ludu (okłaski lewicy).

Wśród następnych mówców z żywym zainteresowaniem przyjęła Izba wywody Polowcewa, który polemizując z Kullerem, nazywa projekt drugim stopniem odpańszczyżniania chłopów. Dalej przedstawia cyfry, świadczące, że włościanom dogadza najwocześniejsze władanie osobiste, bo o to sami licznie czynią zabieg: Zarzucając Kullerowi lekkomyślne twierdzenia, Polowcew zwraca uwagę, iż jest to wada ministrów dawnego regime'u, czem budzi wesołość wśród słuchaczy.

Duchowny Solowjewicz boleje nad ubóstwem włościan małorolnych w gub. mińskiej i prosi Dumę o pomoc dla małorolnych.

Przeciw głosom skrajnej lewicy, uchwalono proste przejście do odczytywania poszczególnych artykułów projektu.

Interpelacja socjaldemokratów.

Przewodniczący Chomiakow podaje do wiadomości, że frakcja socjaldemokratyczna wniosła rano interpelację, której nagłość trzeba zdecydować i przekazać do ogłoszenia pełniacemu w danej chwili funkcje sekretarza Zamysłowskiemu.

Ten, jako wierny poddany, wzdraga się odczytać interpelację, jawnie bezprawną.

Miejsce sekretarza zajmuje Sokolow i ogłasza interpelację, dotyczącą zmiany § 96 praw zasadniczych. Nagłość odrzucono większością wszystkich przeciw soc.-demokratom i trybunom.

Interpelację przekazano komisji, której dano termin dwutygodniowy. Posiedzenie zamknięto o godz. 11 m. 20 wiecz.

Następne odbędzie się we środę.

Na naradzie budżetnych referentów, dotyczącej preliminarza budżetowego ministerjum handlu i przemysłu, posłowie Godniew i Szingarew wskazywali na nielegalne naczaczenie stanowiska trzeciego wiceministra z pominięciem Dumy Państwowej.

W czasie kiedy ministerjum handlu było jeszcze połączone z ministerjum finansów, było pięciu wice-ministrów; obecnie jest ich sześciu, i na tego szóstego — nielegalnego ministerjum żąda kredytu.

Zaś minister Timirazjew dowodził, że ani jemu, ani Radzie ministrów nawet na myśl nie przyszło, iż krok taki może być bezprawnym. Stanowisko to było niezgodne i dlatego właśnie zostało stworzone.

W sprawie wyasygnowania 7,500 rubli na wynajem lokalu, minister handlu wyjaśnił, że przed objęciem teki ministra tyle właśnie płać za swój lokal i postawił to premierowi Stolypinowi przy objęciu teki, ażeby mu tę sumę przyznano. Ministrowie skarbu i oświaty są jedynymi, którzy nie korzystają z lokarów rządowych.

U październikowców. Na posiedzeniu frakcji październikowców w dn. 10 b. m. omawiano projekt urzędów rolnych. Obowiązki referenta pełnił hr. Kapnist.

Kapnist oponował przeciw abstrakcyjnemu charakterowi projektu. Urządzenia rolne, zdaniem jego, powinny być ściśle przystosowane do miejscowych warunków danej dzielnicy, a warunki te na całym obszarze państwa są nader różnorodne. Stąd więc i prawo winno przewidywać te potrzeby indywidualne poszczególnych miejscowości, a nie tworzyć norm szablonowych, które mogą być w praktyce wprost niezastosowne.

Ale frakcja nie uwzględniła tego zarzutu, rzekomo na tej podstawie, że projekt ten jest tylko dopełnieniem prawa 9 listopada i jako taki, winien mieć jednolite zasady ogólne bez względu na miejscowość.

W sprawie gen. Dumbadze. Znanie zająście Bekman — Dumbadze zostanie poruszone i na naradzie frakcyjnej październikowców.

Posowie z południa przywieźli sporo materiałów dla oświeślenia administracyjno-politycznej działalności gen. Dumbadze. Frakcja atoli postanowiła nie występować z oddzielną interpelacją w sprawie Bekman — Dumbadze ze względu, że już jest zdecydowana specjalna interpelacja odnośnie do samego generała Dumbadze. Materiał zebrany przez posłów może być przy tem doskonale użytkowany.

Interpelację tę frakcja postanowiła umieścić na drugim miejscu. Przewodniczący prasy „patriotycznej”. Prawica Dumy Państwowej postanowiła się w końcu upomnieć

o niestosowne i uporczywe przesładowanie ze strony rządu organów prawych, organów „patriotycznych” rosyjskich.

Zajęto się już zgromadzeniem odpowiednich materiałów dla wystąpienia z interpelacją w Dumie Państwowej.

TELEGRAMY

„Kurjera Litewskiego”.

Z dnia 12 i 13 (25 i 26) października.

(Telegramy Ag. Petersburskiej).

SPOTKANIE MONARCHÓW.

Raconig. Zrana, dnia 11 października przed śniadaniem monarchowie odbyli przejażdżkę samochodem w okolicach Raconigi i zwiedzili starożytny zamek Palenza, należący do króla.

Po obiedzie galowym odbył się w zamku, o godz. 9 i pół wieczorem koncert, urządzony, na specjalne zaproszenie królewskie, przez kompozytora Mascagni'ego.

Na program złożyło się pięć numerów wokalnych, mianowicie: serenada Gounauda, pieśń z opery „Gioconda”, arje z oper „Iris” i „Hamlet” i kwartet z „Rigoletto”. Śpiewali artyści Fietinella i Farnetti i artyści Grassi i Ruffo.

W wielu miejscowościach miasta odbyły się wieczorne koncerty, poprzedzone wykonaniem hymnu rosyjskiego. Wszędzie widać było świetnie nastrojone tłumy ludności. Gmach rady municypalnej uiluminowano bardzo efektownie.

TOASTY MONARSZE.

Raconig. Na obiedzie wczorajszym król wygłosił w języku francuskim toast następujący:

„Z radością witam Waszą Cesarzką Mość, jako gościa Włoch i gościa mego, ponieważ przyjaźń W. C. M. jest wyrazem szczerzej przyjaźni i wspólności poglądów, łączących nasze domy, rządy nasze i kraje. Wspólność interesów i uczucia sympatii, wzmożone jeszcze bardziej dzięki porwom wielkodusznego zaparcia się, przejawionym przez sławnych marynarzy rosyjskich podczas wielkiej klęski, jaka dotknęła nas niedawno, pomagają sprawie coraz ściślejszego jednoczenia się Rosji z Włochami. Narody rosyjski i włoski poznały się i oceniły wzajemnie, a rządy nasze stały się tego wyrazicielami, przykładając na równi z innymi mocarstwami wszystkie swe siły dla utrzymania pokoju. Jestem najmocniej przekonany, że mogę pracować razem z W. C. M. dla zapewnienia narodom naszym dobrodziejstw pokoju i dziełko serdecznie W. C. M. za wizytę, ubolewając przytem, że niema obok Niego dostojnej Małżonki W. C. M., której życząc gorąco zdrowia.

Wznoszę kielich na cześć W. C. M., za sławę panowania W. C. M., pomyślność Najjaśniejszych Pań, Cesarzowej Marii Teodorówny i Cesarzowej Aleksandry Teodorówny, całej rodziny Cesarzkiej, za wielkość i pomyślność Rosji”. Po toaście tym wykonano hymn rosyjski, poczem Najjaśniejszy Pan odpowiedział co następuje:

„Poruszyłem jestem szczerze serdecznością, z jaką co tylko powitano zostałem przez W. Kr. M. Przyjeżdżając do pięknej krainy W. Kr. M., urzeczywistniałem drogę sercu. Memu życzeniu, oddawna już przemennie pielęgnowane. Zaujęcie jednego tylko, że zdrowie Najjaśniejszej Pani nie pozwoliło Jej na odbycie tej podróży razem ze mną i podziękowanie na równi ze mną W. Kr. M. za wizytę, złożoną Nam w Petersburgu, o której zachowujemy najprzejmniejsze wspomnienie.

Tak uprzejme przyjęcie, okazane Mi we Włoszech, odpowiada uczuciom szczerzej przyjaźni, wspólności poglądów i interesów, łączących nasze domy, rządy nasze i kraje.

Szczerze współczucie, okazane przez całą Rosję w niesczęściu, jakie dotknęło Włochy w roku ubiegłym i oddźwięk, jakie uczucia te znalazły tu we Włoszech, są wymownym dowodem rosnących wciąż sympatii między obu naszymi narodami. Jestem najmocniej przekonany, że rządy nasze dołożą wszelkich starań dla utrwalenia tych sympatii i, dzięki stałemu współdziałaniu, opartemu na zaufaniu wzajemnem, dopomagać będą nie tylko zbliżeniu Włoch i Rosji, tak odpowiedniacemu wzajemnym interesom kraju, lecz także sprawie pokoju powszechnego.

Szczególną przyjemność Mi sprawia obecność Moja tu w dniu rocznicy ślubu W. Kr. Mości i wznoszę z całego serca kielich za zdrowie W. Kr. M., zdrowie J. Kr. M. królowej Heleny, królowej Małgorzaty i całego Domu Królewskiego. Piję za zdrowie i pomyślność pięknego kraju, z którego gościnności obecnie korzystam”.

ODJAZD NAJJAŚNIEJSZEGO PANA.

Raconig. Zrana dn. 12 paźdz. monarchowie odbyli długi spacer samochodem i odwiedzili starożytny zamek i grobowiec domu Sabaudzkiego w Superga, wzniesiony na wysokości 700 metrów. Monarchowie zachwycali się wspaniałym widokiem, rozciągającym się stąd na Alpy.

O godz. 10 m. 30 monarchowie powrócili do Raconigi. Ludność Su-

pergi witała monarchów owacjami i okrzykami: „niech żyje Cesarz, niech żyje król”.

O południu odbyło się w zamku śniadanie. Najjaśniejszy Pan ofiarował księciu Piemontu order św. Andrzeja i rozkazał przesać morowi miasta Raconigi 10,000 rb. dla rozdania ubogim.

O godz. 2 wojska uszykowały się szpalerni wzdłuż ulicy, wiodącej do dworca kolejowego. Przed zamkiem ustawiono kompanję bersaljerów z orkiestrą i na dworcu stała kompanja pułku Alpejskiego.

Najjaśniejszy Pan pożegnał się z królową na tarasie zamku. Orszak monarchy opuścił zamek o g. 2 m. 40. Na czele jechał oddział kirasjerów, za nim monarchowie powozem zaprzężonym a la Daumont. Komendant i major pułku kirasjerów jechali z boków powozu, a za nim znowu oddział kirasjerów. Dalej jechali powozami ministrowie Izwolski, Giolitti, Tittoni i inni dygnitarze.

Publiczność licznie zgromadzona około zamku i po drodze, witała monarchów okrzykami: „niech żyje Rosja! niech żyją Włochy!” Orkiestra grała hymn rosyjski.

Na dworcu oczekiwali na monarchów mer, władze miejskie i wojskowe. Po przybyciu monarchów na dworzec, orkiestra odegrała fanfare.

Najjaśniejszy Pan przyjął pożegnanie władz i przeszedł razem z królem przed frontem warty honorowej. Następnie wszedł do wagonu razem z królem, z którym po kilku minutach ożywionej rozmowy, serdecznie się pożegnał.

Pociąg Cesarzski odjechał o godz. 3-oj.

Paryż. Pichon wyjechał do Mendan dla powitania Najjaśniejszego Pana w powrotnej drodze z Włoch.

KOMENTARZE PRASY

Raconig. Spotkanie Najjaśniejszego Pana z królem włoskim miało cechy głębokiej serdeczności, odpowiadającej w zupełności charakterowi stosunków, istniejących między Rosją a Włochami. Daje się to zauważyć wyraźnie w toastach, jakie wymienili monarchowie na bankiecie wczorajszym. W toastach tych podkreślono nie tylko osobiste uznania królów obu monarchów, lecz także zupełną wspólność interesów i zamiarów rządów.

W rozmowach Tittoni'ego z Izwolskim, poruszono naturalnie wszystkie bieżące kwestje polityczne, połączone ze sprawami bałkańskimi. Stwierdzono przytem, że w sferze tej Rosja i Włochy uprawiają wspólne cele — mianowicie utrwalenie istniejącego status quo politycznego w Turcji, niezależność i normalny rozwój pokojowy innych państw bałkańskich. Zatem bliższe stosunki Rosji z Włochami nie mogą nikogo niepokoić i powitane będą niewątpliwie przez wszystkie mocarstwa jako poważny czynnik utrzymania pokoju.

Paryż. Prasa omawia w dalszym ciągu spotkanie w Raconigi, jako fakt odpowiadający w zupełności interesom przyjemniejszej francusko-rosyjskiego.

